

# Lesław Myczkowski

---

## Szpalty pamięci : adw. Edmund Mazur (1924-2006)

---

Palestra 51/11-12(587-588), 327-329

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

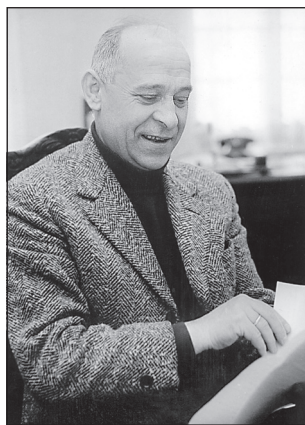
# SZPALTY PAMIĘCI

## Adw. Edmund Mazur (1924–2006)

W dniu 5 sierpnia 2006 r. zmarł w Warszawie adwokat Edmund Mazur, w wieku 82 lat. Zmarły był przez szereg lat członkiem Zespołu Adwokackiego Nr 15 w Warszawie, członkiem organów samorządu adwokackiego (w tym Prezydium NRA) oraz członkiem redakcji czasopisma „Palestra”, a nadto autorem wielu opracowań na tematy prawnicze i samorządowe. Pogrzeb odbył się na Cmentarzu Północnym w Wólce Węglowej.

Pod koniec życia Edmund napisał autobiografię „Na końcu drogi”, wydaną we wrześniu 2005 r., w której opisuje dzieje swojej rodziny oraz przebieg pracy zawodowej i społecznej.

Pochodził z rodziny wiejskiej, której korzenie tkwiły w Gręboszycach koło Końskich. Jak zwykle w polskich rodzinach – w opowieściach rodzinnych adv. Mazura przewijały się wątki historyczne, a to przodek babki, spolonizowany żołnierz szwedzki ranny w czasach kampanii Karola Gustawa, a to pradziadek po kądzieli – zubożały szlachcic, pozbawiony majątku przez carat, oraz ojciec zamordowany w obozie koncentracyjnym Mauthausen. Z współczesnych – autor wymienia H. Bujaka, znanego działacza „Solidarności”, którego matka Helena była ciotką autora. Rodzinie Mazurów się nie przelewało, ojciec przed I wojną wyjechał na roboty do Niemiec (tzw. Saksy), gdzie poznał matkę, która również wyjechała za chlebem. Po zakończeniu I wojny światowej – rodzice Edmunda nabyli gospo-



darstwo rolne na Wołyniu, opuszczone przez Rosjan. Trzeba tu przypomnieć, że rząd polski prowadził na tych terenach akcję osiedleńczą, sprzedając na dogodnych warunkach grunty rolne. Wystarczyło wpłacić od 5–10% wartości ziemi, aby wejść w jej posiadanie, lecz nie wolno było sprzedawać tak nabytej nieruchomości przez minimum 15 lat. Dodam, że nadawano takie działki również zdemobilizowanym żołnierzom. Z opisów autora wynika, że gospodarowali na 30 hektarach z kawałkiem lasu, a dom był modrzewiowy z kolumnkami, przed nim gazon pełen kwiatów. Były to więc bardzo dobre warunki w porównaniu z biedotą wiejską ziem galicyjskich, Mazowsza i Kielecczyny.

Na tej pomyślności kładły się jednak cieniem konflikty z rdzenną ludnością tych ziem – tj. z Ukraińcami. Już wtedy miały miejsce akty przemocy, podpalenia itd., które doszły do zenitu w czasie okupacji hitlerowskiej II wojny światowej. Na swoje szczęście, rodzice Autora, nie chcąc mieszkać we wrogim otoczeniu, jeszcze przed II wojną wydzierżawili swoje gospodarstwo i za uzyskane pieniądze nabyli gospodarstwo w Radzanowie k. Płocka. Było im tam znacznie ciężej niż na Wołyniu, ale przynajmniej uniknęły słynnej rzezi, w wyniku której zginęło tam paręset tysięcy Polaków.

Po ukończeniu szkoły podstawowej Edmund został uczniem Gimnazjum w Płocku, gdzie zamieszkał na tzw. stacji i doczekał się tam wybuchu II wojny światowej. Podczas wojny jego rodzinę dotknęły ciężkie nieszczęścia – w tym aresztowanie ojca, wywiezienie do obozu i śmierć.

Edmund skończył szkołę i zapisał się na studia prawnicze w Toruniu, gdzie jednocześnie otrzymał pracę w Ubezpieczalni Społecznej. Ukończył studia w 1952 r., w tym czasie zapisał się do PPS, a po zjednoczeniu uzyskał członkostwo PZPR.

W Warszawie pracował jako radca w Ministerstwie Leśnictwa (awansowany na naczelnika wydziału prawnego), a w dniu 24 stycznia 1954 r. został wpisany na listę adwokatów z tzw. ograniczeniem (z uwagi na wykonywanie pracy urzędniczej).

Po zrezygnowaniu z pracy w leśnictwie – Edmund Mazur został członkiem Zespołu Adwokackiego Nr 15 w Warszawie, przy ul. Wilczej 60, którego członkiem był przez 40 lat, do 31 grudnia 1994 r. Pełnił również czynności radcy prawnego, w zarządzie Pałacu Kultury i Nauki oraz w Funduszu Wczasów Pracowniczych, jednocześnie zaś bardzo aktywnie udzielał się społecznie w Lidze Ochrony Przyrody. Mało znanym epizodem jego pracy społecznej był udział w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Indyjskiej, natomiast działalność w samorządzie adwokackim i w „Palestrze” znana jest w środowisku prawniczym, m.in. z łamów tego miesięcznika. Edmund został Sekretarzem Redakcji „Palestry” w roku 1964. Później, od maja 1987 r. do stycznia 1990 r. był jej redaktorem naczelnym. „Palestra” rezydowała początkowo przy ul. Brackiej 20a, gdzie poznałem Go osobiście, jako początkujący autor. Napisałem bowiem artykuł ostro krytykujący obowiązujący wówczas pierwokup nieruchomości, wykorzystywany przez prominentów do

nabywania za grosze różnych interesujących obiektów. Artykuł wzbudził spór w Redakcji: drukować czy nie, gdyż bano się reakcji cenzury. Edmund od początku mnie popierał, domagał się, aby oddać pracę do recenzji kilku specjalistom (jak się okazało połowa była za publikacją, a druga przeciw). W sumie było 6 recenzji i zwyciężyła decyzja o wydrukowaniu artykułu, z tym że równoległe opublikowano neutralizującą wypowiedź adw. Stefana Mizery, członka Kolegium Redakcyjnego. Artykuł nie przeszedł bez echa, narobił sporo szumu i tak zostałem autorem wielu opracowań, głównie z zakresu prawa spółdzielczego i mieszkaniowego. A to wszystko dzięki życzliwości Edmunda wobec nieznanego mu kolegi zawodowego. Tego się nie zapomina.

Wracając do głównego tematu przypomnę, że Edmund Mazur był członkiem Prezydium NRA w latach 1973–1981, a w swojej autobiografii podaje szereg informacji z tego okresu, m.in. na temat I Zjazdu Adwokatury w Poznaniu. Jak wspomina, był wówczas autorem projektu art. 1 ustawy o adwokaturze (s. 243).

Kończąc wspomnienie o Edmundzie Mazurze należy przypomnieć, że miał on duży dorobek publicystyczny zarówno z zakresu czysto prawniczego, jak z problematyki samorządowo-adwokackiej. Lista tych publikacji, zarówno w „Palestrze”, jak i na łamach „Rzeczpospolitej” i innych periodyków jest imponująca (patrz s. 259–277 Jego książki).

Wspomnę też o pasji Zmarłego do rozgrywek brydżowych, co tydzień w Klubie Rady Adwokackiej w Al. Ujazdowskich 49, oraz jego talentach tanecznych, które osobiście obserwowałem podczas spotkań towarzyskich. W brydża grał jeszcze na kilka dni przed śmiercią. Życzę mu wielkiego szlema na tamtym świecie.

*Lesław Myczkowski*